

## niedziela

TYGODNIK KATOLICKI



NR 50 A ROK XLII

CZĘSTOCHOWA, 12 XII 1999

CENA 2,00 zł

KALENDARZ

## Misja Kościoła 2000

Z Redakcją „Kalendarza Ekumenicznego 2000”  
rozmawia s. Bogumiła Borucka

17 listopada 1999 r. w parafii ewangelickiej Świętej Trójcy w Lublinie odbyła się konferencja prasowa redaktorów oraz twórców „Kalendarza Ekumenicznego 2000” – wydawnictwa nie mającego precedensu w Europie, które już wkrótce pojawi się na naszym rynku księgarskim.

**S. BOGUMIŁA BORUCKA:** – Jak narodziła się idea „Kalendarza Ekumenicznego 2000”?

**KS. ROMAN PRACKI:** – Znajomość z redaktorem naczelnym *Kalendarza Ekumenicznego 2000* – dr. Sławomirem Żurkiem z KUL-u zaczęła się wcześniej niż praca nad naszym wydawnictwem. Poznaliśmy się przed czterema laty przy okazji przygotowywania numeru *Spotkania kultur* kwartalnika *Scriptores Scholarum*. W marcu bieżącego roku, za sprawą dr. Jacka Wojtysiaka (KUL), powstała idea stworzenia wydawnictwa przygotowującego wszystkich chrześcijan do wejścia w Trzecie Tysiąclecie.

**ŚLAWOMIR J. ŻUREK:** – Trzon redakcji *Kalendarza* stanowią osoby związane ze *Scriptores Scholarum*. W jej skład wchodzi ewangelicy (ks. Roman Pracki oraz Joanna Koleff-Pracka), katolicy (Adam Dobrzyński, Piotr Sanetra, Sebastian Rejak, Jacek Wojtysiak) i prawosławni (ks. Jerzy Dmitruk).

– Czy tematyka poruszana w „Kalendarzu” ogranicza się wyłącznie do chrześcijaństwa?

**Ks. R. P.:** – *Kalendarz Ekumeniczny* dotyczy nie tylko wyznań chrześcijańskich, artykuły zamieszczone w nim traktują również o judaizmie i islamie. Część tekstów mówi także o fenomenie święta, obecnym przecież w różnych religiach i kulturach. *Kalendarz* jest przewodnikiem po roku liturgicznym całego Kościoła powszechnego oraz Synagogi i Meczetu.

**S. J. Ż.:** – Wychodzimy od szeroko pojętego ekumenizmu. Dla nas greckie słowo *oikoumene* oznacza – zgodnie z jego etymologią – cały zamieszany świat, stąd interesują nas nie tylko religie mieszczące się w obrębie świata chrześcijańskiego. Szczegółne miejsce przyznajemy, idąc za nauczaniem Kościoła powszechnego i Jana Pawła II, judaizmowi. Wszyscy chrześcijanie mają przecież wspólne, żydowskie korzenie. Także islam, który wyrasta z tego samego pnia Abrahamowego. Wychodząc z przeświadczenia, że ziarna Słowa Bożego rozsiane są wszędzie, zaprosiliśmy do dialogu również osoby niewierzące lub dystansujące się od światopoglądu religijnego. I tak na przykład artykuł o Bożym Narodzeniu napisał filozof z UMCS-u – prof. Jan P. Hudzik, który wyakcentował w nim nie kwestie religijne, ale ogólnokulturowe.

– Co było głównym celem powstania „Kalendarza”?

**Ks. R. P.:** – Głównym celem powstania naszego wydawnictwa jest propagowanie idei ekumenizmu oraz danie świadectwa lubelskiej ekumenii, to znaczy faktycznie istniejącej duchowej jedności mieszkających tu chrześcijan. Prezentujemy różnorodność wyznań, jednak nie na zasadzie przeciwności, konfrontacji, ale wzajemnego ubogacenia.

**S. J. Ż.:** – Dzisiaj nic tak nie bulwersuje wielu chrześcijan oraz ludzi pozostających poza Kościołem, jak fakt wewnętrznych podziałów w obrębie samego chrześcijaństwa. Są oni zgorznięci tym, że osoby wierzące w tego samego Chrystusa są wzajemnie skłócone i podzielone. Odczytując wolę Jezusa zawartą w Ewangeliach, widzimy, że dzisiaj, u progu Trzeciego Tysiąclecia, naszym najważniejszym zadaniem jest pojednanie i odbudowywanie jedności.

– Czy wszyscy chcieli z Wami współpracować przy tworzeniu „Kalendarza Ekumenicznego 2000” i odbudowywać jedność Kościoła?

**ADAM DOBRZYŃSKI:** Nie mieliśmy większych trudności z pozyskaniem autorów. Ci, którzy odmó-

wili, uczynili to z powodów od nich niezależnych (zbyt krótkie terminy), a były to dwa czy trzy przypadki.

**S. J. Ż.:** – W pozyskiwaniu autorów bardzo pomogła nam akceptacja trzech biskupów, którzy utworzyli Komisję Honorową: bp. Abła (Popławskiego) – ordynariusza diecezji lubelsko-chełmskiej Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, bp. Jana Szarka – zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP oraz abp. Józefa Zycińskiego – metropolity lubelskiego. Ważne było również zaproszenie do Rady Naukowej najwybitniejszych polskich ekumenistów, głównie z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Ze strony żydowskiej wspomógł nas szczególnie dr S. Krajewski oraz B. Szwarzman-Czarnota. Cieszymy się również, że udało nam się dotrzeć do środowisk muzulmańskich. Ich reprezentantem został N. Abdel-Fattach, student, członek Stowarzyszenia Studentów Muzulmańskich w Polsce. Naszym pomocnikiem od spraw islamu był też ks. Krzysztof Kościelniak – islamista z Papieskiej Akademii Teologicznej. Natomiast pomoc finansową, bez której nie moglibyśmy przygotować książki do druku (400 stron formatu A5), otrzymaliśmy od niemieckiej fundacji „Kirche in Not”.

– Czy nie obawiacie się, że „Kalendarz” trafi tylko do elit kościelnych?

**Ks. R. P.:** – Prosiłiśmy naszych autorów, żeby artykuły nie były pisane językiem teologicznym, przeintelektualizowanym, trudnym do zrozumienia dla przeciętnego czytelnika. Chcieliśmy, by powstało wydawnictwo głównie o charakterze popularnym, w którym nacisk będzie położony na sferę duchowości, a nie tylko na problematykę naukową. *Kalendarz* jest adresowany do zwykłych ludzi, zaangażowanych w Kościołach poszczególnych wyznań, ale także do osób poszukujących, a nawet niewierzących.

**S. J. Ż.:** – Chcielibyśmy, aby nasz *Kalendarz* trafił szczególnie do tych środowisk, które kształtują oblicze współczesnego chrześcijaństwa: alumnów katolickich seminariów duchownych, studentów ChAT-u, gdzie kształcą się przyszli duchowni luterańscy i prawosławni, oraz do katechetów. Problematyka ekumeniczna jest często zaniedbywana na lekcjach religii. Jasne, że kwestie te wymagają dojrzałego odbiorcy, uformowanego w swojej własnej wierze, ale tymi sprawami trzeba się zajmować chociażby dlatego, że będą one dla nas codziennością po wejściu do Unii Europejskiej.

– Do czego „Kalendarz Ekumeniczny” może przydać się przeciętnemu człowiekowi na co dzień?

**Ks. R. P.:** – W *Kalendarzu* znajdują się czytania biblijne na każdy dzień poszczególnych tradycji chrześcijańskich oraz teksty synagogałne. Można więc zacząć w Roku Milenijnym poważną, codzienną lekturę Pisma Świętego. Poza wartościami poznawczymi i duchowymi nasz *Kalendarz* jest po prostu bardzo estetyczny. Zaprosiliśmy bowiem do współpracy młodych i zdolnych grafików.

**S. J. Ż.:** – I to właśnie oni wymyślili logo naszego *Kalendarza* – rybę, która daje cień... Ryba – starożytny znak Chrystusa (gr. *ischos*) – pozostawia cień, który staje się metaforą określającą chyba najtrafniej misję Kościoła powszechnego – naturalne pokazywanie światu kierunku, skąd pada światło, lecz bez zewnętrznego ingerowania w ludzką wolność. W cieniu ryby można się schronić, można tu odpocząć, znaleźć nadzieję. Przecież właśnie tę misję pozostawił nam Jezus w Nowym Testamencie: Kościół ma być światłem, solą i zaczynem. Gdy widzi się cień,

KALENDARZ  
EKUMENICZNY

2000

myśli się o Rybie. Gdy widzi się chrześcijan kochających się naprawdę, myśli się o Bogu, który jest Miłością...

**A. D.:** – Chcemy uświadomić chrześcijanom, że możemy się wiele nauczyć od innych. Możemy uczyć się na przykład modlitwy od muzulmanów, którzy nie wstydzą się modlić na ulicy czy w metrze. Może i dla nas stanie się rzeczą naturalną wyjęcie różańca w tramwaju czy otwarcie Pisma Świętego w pociągu...

– Czy nie obawiacie się mimo wszystko, że ze względu na liczebność katolików w Polsce „Kalendarz” i tak głównie trafi do środowisk katolickich, i zostanie przez nie zawłaszczony?

**S. J. Ż.:** – Arcybiskup Zyciński zachęcał nas, katolików z redakcji *Kalendarza Ekumenicznego 2000*, do pokory... Mówił: „Dlatego, że w Polsce katolików jest najwięcej, musicie być najpokorniejsi”. Staraliśmy się więc, by katolicyzm nie zdominował *Kalendarza*.

**Ks. R. P.:** – Kościół powszechny to wielość charyzmatów, które pochodzą od tego samego Ducha Świętego, i które mogą nas wszystkich ubogacić.

– Czy praca nad „Kalendarzem” zmieniła coś w Waszym życiu?

**S. J. Ż.:** – W ciągu minionego półrocza dokonał się między nami ekumenizm w szczególnym wymiarze. Wielokrotnie spotykaliśmy się nie tylko na zebraaniach roboczych, ale także dla przyjemności bycia z sobą, na przykład w ogrodzie pastorstwa Prackich, przy grillu. Mogliśmy więc piec kiełbaski, rozmawiać ze sobą i wzajemnie się poznawać. Nasze rodziny bardzo się zaprzyjaźniły, a moje dzieci mówią o pastorze Prackim po prostu „nasz Ksiądz”.

**Ks. R. P.:** – Mamy nadzieję, że Czytelnicy *Kalendarza* odczują atmosferę naszych spotkań i skorzystają z emanującej z nich serdeczności, wzajemnego zrozumienia i akceptacji.

– Jak to możliwe, że tak wiele udało się Wam zrobić w ciągu kilku miesięcy?

**S. J. Ż.:** – Św. Paweł powiedział, że do szaleńców i gwałtowników należy Królestwo Boże. I my właśnie w sposób szalony zredagowaliśmy nasz *Kalendarz*. Mamy jednak świadomość, że przede wszystkim zdobyliśmy przychylność Bożej Opatrzności, która pomagała nam na każdym kroku.

**A. D.:** – Mamy nadzieję, że u progu nowego Tysiąclecia, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, uda nam się podarować nasz *Kalendarz* Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, ks. Konradowi Raiserowi – przewodniczącemu Światowej Rady Kościołów oraz Ojcu Bartłomiejowi – ekumenicznemu Patriarsze Konstantynopola. To kolejny szalony pomysł, który – mamy nadzieję – uda nam się zrealizować!

– Życzę, by to marzenie spełniło się tak samo pięknie, jak powstanie „Kalendarza Ekumenicznego 2000”! Szczęść Boże!